

Moje Własne Refleksje,

Część I-sza

ks Lucjan Kamiński SDB

Intrygowała mnie i nadal intryguje sprawa ciągłych pretensji pewnych grup społeczności żydowskiej do Kościoła Katolickiego do Watykanu i do Polski. Ostatnia wizyta papieża Benedykta do Izraela zdopingowała mnie abym wyraził moją opinię w tej sprawie. Wydaje się, że niektórzy powtarzają jeszcze słowa z Ewangelii; "A myśmy się spodziewali...", Pewne środowiska oczekiwały, że to będzie pielgrzymka włącznie pod kątem potępienie antysemityzmu, Holocaustu i będzie to nieustanne kaganie się papieża za winy niektórych członków Kościoła Katolickiego i że papież będzie przeproszał nawet za winy innych narodów w stosunku do Żydów.

Pewne środowiska a zwłaszcza świat dziennikarski i mass media w ogóle usiłowały sugerować i podpowiadać Ojcu Św. co, gdzie i w jakim momencie ma powiedzieć, jak się zachować i postępować. Próbowali nawet wymusić, co już graniczy z nonszalancją. Kto w taki sposób wyobrażał sobie pielgrzymkę do Ziemi Świętej został niemile rozczarowany, Ci co tak myśleli zapomnieli, że pielgrzymka głowy Kościoła Katolickiego miała charakter religijny i miała już zaprogramowany plan dlatego jakakolwiek ingerencja z zewnątrz w tej sprawie byłaby wielce niestosowna.

Ktoś powiedział, że wizyta-pielgrzymka do trzech krajów to było stąpienie Ojca św. Benedykta XVI po polu minowym, a wizyta w Yad Vashem była najbardziej drażliwym punktem papieskiej pielgrzymki. Dlatego to niektóre grupy były zawiedzione jako, że oczekiwały czegoś czego według nich Papież nie uczynił. I tak!

-Papież nie wymienił dokładnej liczby ofiar shoah,

-papież nie przeprosił publicznie za członkostwo w Hitlerjugend i Wehrmacht,

-papież nie określił Niemców mianem odpowiedzialnych za zagładę Żydów.

-papież nie potępił Piusa XII a nawet pominął miejsce gdzie był wystawiony portret Piusa XII z obraźliwym napisem. Zdaniem niektórych środowisk żydowskich Pius XII ignorował ekstremację Żydów podczas II-giej wojny światowej:

-Papież Benedykt XVI znalazł się w ogniu krytyki, że w Yad Vashem jako Niemiec i jako Głowa Kościoła Katolickiego nie przeprosił za Holocaust.

Pamiętać trzeba, że Ojciec św. Benedykt XVI przybył do Izraela jako pielgrzym i jako Głowa Kościoła Katolickiego a nie jako przedstawiciel narodu niemieckiego aczkolwiek z pochodzenia jest Niemcem. Domagać się aby Głowa Kościoła katolickiego w tym wypadku Papież Benedykt XVI, przeproszał Żydów za winy narodu niemieckiego jest to nie na miejscu. To był pomyłony adres. Żydzi powinni domagać się przeprosin od władz państwa niemieckiego w tym wypadku od pani Kanclerz Angeli Merkel.

Ojciec Św. Benedykt XVI nie musiał Żydów przeproszać za Holocaust za antysemityzm i wogóle za winy członków Kościoła Katolickiego jako, że tego dokonał jego poprzednik czyli Ojciec Św. Jan Paweł II. Dokonał tego w kontekście Jubileuszu 2000-lecia. Tak więc z ust papieża Jana Pawła II już dawno i to nie jeden raz padły słowa przeproszenia. Podczas swojej wizyty do Izraela w roku dwutysięcznym, na kartce wetkniętej w "Ścianie Placzu" Jan Paweł II prosił Boga o przebaczenie ludziom Kościoła za winy popełnione wobec Żydów.

Jeśli papieskie "mea culpa" wypowiedziane ustami Jana Pawła II zostało zauważone i przyjęte to znaczy nastąpiło pojednanie, stąd nie ma sensu wracać do tej sprawy, trzeba zacząć nowy etap i iść do przodu, Ciągłe domaganie się

ks Kamiński - Refleksje do str. 23

20-lecie Istnienia Komitetu Pomocy Polakom na Wschodzie w Los Angeles



Franciszek Kosowicz

Czerwiec 1989 - Czerwiec 2009 r.

Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie pod patronatem Kongresu Polonii Amerykańskiej przy Wydziale Kalifornia Południe w Los Angeles, pragnie zawiadomić możliwie jak najszersze grono społeczności polonijnej zamieszkałej w Kalifornii i w wielu Stanach USA, że Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie zbliża się w bardzo szybkim tempie do końca swej 20-letniej działalności. Komitet jak najserdeczniej pragnie wszystkim, którzy udzielili jakiejkolwiek pomocy, a także za udzielane porady z życzliwością w pełni serca podziękować za ten długi okres pomocy i współpracy.

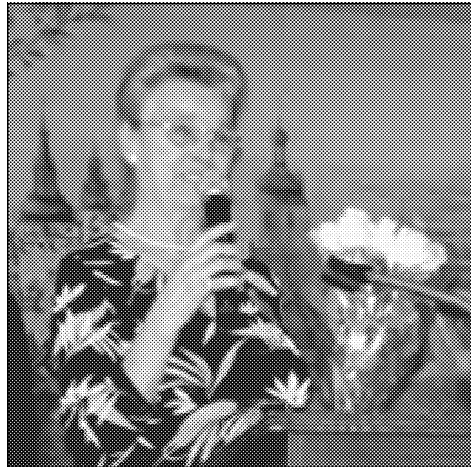
Utworzenie Komitetu wyrażało głębokie uczucie zrozumienia, współczucia i chęci niesienia pomocy Polakom pozostałym na terenach byłego Związku Radzieckiego. Druga Wojna światowa i walczące ze sobą totalitarne systemy, komunistyczny i hitlerowski przemieszczały miliony ludzi bez względu na ich korzenie i przynależność państwową. Sowietci na zajętych przez nich terenach deportowali miliony Polaków w głąb Związku Radzieckiego, do dalekich wschodnich republik Kazachstanu, na Syberię i do innych miejsc na wygnanie, za to, że byli Polakami. Traktat Jałtański nie skorygował tej niezwyklej sytuacji ale ją pogłębił. Polacy ze wschodnich terenów II Rzeczypospolitej Polski pozostali rozrzućeni po byłym ZSRR i wbrew ich woli zmuszeni byli do pozostania w ich miejscach zsyłek. Wielu Polaków w południowej Kalifornii przeszło przez nieludzką ziemię ZSRR, wielu pozostawiło tam rodziny i posiadłości. Oni wszyscy pamiętają okrutne czasy deportacji, głodu i poniżenia. Właśnie oni byli pierwszymi, którzy pragnęli pomóc rodakom nadal tam pozostałym, którym odebrana była wolność, narodowość i religia. Wielu z nich nadal pozostaje tam nie z własnej woli na dalekich terenach zsyłki, gdyż nie ma dla nich miejsca we własnej ojczyźnie.

Pod koniec lat osiemdziesiątych przy Gorbaczowskiej pierestrojce pojawiły się pewne możliwości organizowania się. Powstawały organizacje, odbudowywały się Parafie i powstawały pewne możliwości niesienia pomocy. W marcu 1989 zwróciła się do Franciszka Kosowicza, obecnego prezesa Komitetu Pomocy Polakom na Wschodzie, pani Grażyna Lipińska za prośbą o zorganizowanie pomocy dla Polaków na wschodzie. Grażyna Lipińska jest autorką słynnej książki p. t. „Jeśli Zapomnę o Nici”, spędziła ona dwa lata w sowieckich więzieniach w czasie I okupacji sowieckiej w latach 1939-41 a w lipcu 1944 została ponownie aresztowana w Mińsku Białoruskim i spędziła następnych ponad 12 lat w sowieckich więzieniach i łagrach, z których wróciła do Polski w 1956 r. Franciszek Kosowicz w czasie wojny i podziemia, był jej podkomendnym. Prośbie tej nie można było odmówić.

W kwietniu 1989 na zebraniu koleżeńskim Koła Armii Krajowej w gościnnym domu państwa Gałęzowskich w Whittier, w Kalifornii,



Konsul Generalna Paulina Kapuścińska



Janina Kosowicz

z okazji jajka święconego, Franciszek Kosowicz zdecydował się przeprowadzić zbiórkę na pomoc Polakom w Rosji. Zbiórka przyniosła \$ 250.00. Zachęcony takim rezultatem wśród osób, które osobiście nie doświadczyły sowieckiej okupacji, więzień i zsyłek na Sybir, Franciszek Kosowicz zdecydował powołać Komitet Pomocy Polakom w Rosji w oparciu o Kongres Polonii Amerykańskiej.

Powołanie Komitetu Pomocy Polakom w Rosji

W czerwcu 1989 r. na dorocznym walnym zebraniu Kongresu Polonii Amerykańskiej, Wydział Południowa Kalifornia w Los Angeles, został wniesiony wniosek Franciszka Kosowicza by założyć Komitet Pomocy dla Polaków w Rosji z zamiarem niesienia pomocy. Wniosek ten został entuzjastycznie poparty przez Józefa Ładowicza, prof. Michała Zawadzkiego i Mieczysława Dutkowskiego. Franciszek Kosowicz został prezesem. Do Komitetu weszli: Prof. Michał Zawadzki, Józef Ładowicz, Mieczysław Dutkowski,

Z czasem dochodzili nowi ludzie i Komitet się powiększał. Doszli: Tadeusz Maciejowski, Krystyna Zielkiewicz, Franciszek Żurawski, Hanka Gutkowska, Grażyna Dąbrowska, Zbigniew Kowalski, Lech Pisarski, Zofia Adamowicz, Roman Liwak, który pełnił i pełni bardzo ważną rolę w Komitecie. Początkowo pomoc materialna była ograniczona, ale mimo tego dostarczała olbrzymiego moralnego poparcia i nasi rodacy wiedzieli, że nie są zapomniani, że ktoś o nich pamięta.

Trzeba było jakoś radzić by zebrać fundusze. Robiono imprezy dochodowe „Wieczór Braterstwa z Polakami na Wschodzie”, pikniki, loterie, koncerty i apele prosząc o fundusze, gdyż bez funduszy nie można było działać. Trzeba było apelować do społeczności dobrej woli w różny sposób. Komitet przez 20 lat swego istnienia nabierał stopniowo z każdym rokiem większego rozmachu a tylko dlatego, że w społeczności znalazł zrozumienie, zaufanie i wielkie poparcie dla działalności Komitetu. Dzięki tej ofiarności Darczyńców Komitet mógł się rozwijać, przetrwać i nieść pomoc.

Po upadku Zw. Sowieckiego w 1991 r. pojawiły się większe możliwości komunikacji, łączności i przewozów

W tym czasie Komitet Pomocy Polakom w Rosji zmienił swoją nazwę na; Komitet Pomocy Polakom na Wschodzie w Byłym Zw. Radzieckim



Ks. Proboszcz Marek Ciesielski



Wokalistka Jola Tensor

Do szybkiego rozwoju Polacy tam znajdujący się potrzebowali, najbardziej podstawowego sprzętu biurowego, maszyn do pisania z polską czcionką, telefonów i faksów, żeby mieć jak najszybsze kontakty i łączność ze światem. Komitet dobrze rozumiał te potrzeby i przy pierwszych nadarzących się możliwościach już z początkiem 1992 r. Komitet zaopatrywał podstawowe ich potrzeby. Spośród zamierzonych projektów, już wcześniej uważał, że najpilniejszą i najważniejszą sprawą jest nieść pomoc już istniejącym i szybko powstającym organizacjom polskim i Parafiom, którym brakowało sprzętu biurowego. Do Komitetu zaczęły wpływać prośby. Komitet odpowiedział na kilkadziesiąt otrzymanych prośb o ufundowanie maszyn z polską czcionką, aparatów telefonicznych, faksów, telewizorów z video odtwarzaczami i innych. W owym roku Komitet zakupił u Łuczniaka w Radomiu 73 maszyny do pisania z polską czcionką i przy pomocy pana Józefa Adamskiego, Prezesa Fundacji im. T. Goniewicza w Lublinie z wielką trudnością dostarczono je na wschód i przekazano Parafiom i organizacjom polskim na Białorusi, Litwie i Ukrainie. Natomiast za pośrednictwem polskich Konsulatów przekazano je dalej w głąb Rosji i do Kazachstanu. Wkrótce po tym wpływały następne prośby ze szkół o ufundowanie dla nich telewizorów z video odtwarzaczami i anten satelitarnych by móc odbierać programy z Polski. Na ich prośbę wysyłano wyżej wspomniane rzeczy a głównie fundusze na zakup: instrumentów muzycznych, kostiumów ludowych, słowników, mebli szkolnych, encyklopedii oraz wszelkiego rodzaju wyposażenia dla klas polskich i ośrodków kulturalno-oświatowych.

Komitet bardzo popierał szkolnictwo polskie, nauczycieli, dzieci, zespoły ludowe i instytucje religijne, które bardzo często były jedyne, które przetrwały, oraz powstające polskie instytucje na tamtym terenie. Jednak potrzeby wciąż wzrastały z rozwojem. Na samej Litwie, gdzie szkoły polskie przetrwały cały okres sowieckiej okupacji jest ponad 120 szkół polskich. Z Litwy i Łotwy w roku 1997 otrzymaliśmy bardzo błagalne prośby o pomoc w założeniu klas komputerowych, gdyż jako jeden ze sposobów ograniczenia edukacji polskiej i likwidacji szkół średnich władze uwarunkowały posiadanie klas komputerowych, których państwa te nie dały ale wymagały, żeby szkoły te miały klasy komputerowe.

Polakom na Wschodzie do str. 21